

SEWERYN KRUSZCZYŃSKI

Z PROBLEMATYKI OBLICZANIA DOCHODU NARODOWEGO

1. Różnice poglądów ekonomistów-teoretyków na pojęcie dochodu narodowego stanowią główną przyczynę i źródło rozbieżnych ujęć statystycznych dochodu poszczególnych krajów. W rozumieniu marksowskim dochód narodowy jest sumą wartości dóbr wyprodukowanych w danym okresie po potrąceniu rzeczowych kosztów, powstającą w sferze produkcji materialnej. Rezultatem tej produkcji są wartości użytkowe, czyli materialne środki zaspokajania potrzeb ludzkich.

Do tego celu dobra te mogą służyć bezpośrednio (dobra konsumpcyjne) lub pośrednio (dobra produkcyjne), przy czym podziału tego nie należy rozumieć jako zbudowanego tylko na analizie pewnych obiektywnych cech dóbr, lecz uwzględnić przede wszystkim należy wolę i decyzję podmiotu gospodarczego (na przykład ziarno może zależnie od tej decyzji zostać zużytkowane do konsumpcji albo do dalszej produkcji).

Pojęcie produkcji nie ogranicza się do produkcji w sensie technicznym, czyli do przekształcania materii, lecz pojęciem tym obejmuje się całą drogę, jaką dobro przebywa zanim dotrze do rąk konsumenta. Objęcie całej tej drogi uzasadnione jest tym, że wszystkie jej stadia służą zasadniczemu celowi, jakim jest zaspokojenie potrzeb członków społeczeństwa.

Łączny zatem dochód narodowy wytwarzany jest w następujących gałęziach gospodarstwa społecznego: rolnictwo i ogrodnictwo, leśnictwo, «rybołówstwo, myślistwo, górnictwo, przemysł i rzemiosło, budownictwo, transport towarowy oraz łączność w zakresie obsługi materialnej, handel hurtowy i detaliczny. Na innym stanowisku stoi większość ekonomistów burżuazyjnych, którzy za realne składniki dochodu narodowego uważają nie tylko rezultaty produkcji materialnej, lecz również tzw. dobra niematerialne, do których zaliczają: prawa do rzeczy, usługi ludzkie, użytki dóbr trwa-

łych, stosunki wynikające ze współżycia ludzi oraz prawa jednostki do innych jednostek lub społeczeństwa¹. Spośród ekonomistów-statystyków pogląd ten podzielają np. S. Kuznets², C. Clark³, E. Lindahl⁴. Oparte na tak rozbieżnych podstawach teoretycznych szacunki dochodu narodowego poszczególnych krajów muszą różnić się zasadniczo i wskutek tego są nie tylko nieporównywalne (na przykład przy badaniu dynamiki rozwoju gospodarczego różnych krajów), lecz nawet powodują, że same rezultaty obliczeń są wysoce problematyczne. Dla przykładu wymienić tu można dochody personelu domowego, obejmujące również wartość nieodpłatnych usług żon i córek, które stanowiły drugą z kolei co do wielkości (po przemyśle) pozycję dochodu narodowego Norwegii w roku 1946 (1155 mln. koron, czyli z górą 15% szacunkowego dochodu narodowego)⁵.

2. Poza rozbieżnościami wpływającymi z różnych poglądów teoretycznych na samo pojęcie dochodu narodowego, dalszą przyczyną odmiennych rezultatów obliczeń są różnice w metodach szacowania dochodu narodowego.

Wybór metody zależy przede wszystkim od dostępnych źródeł statystycznych. Ponieważ nie zawsze można dysponować kompletnymi materiałami dotyczącymi wysokości produkcji i jej kosztów w różnych działach i gałęziach gospodarstwa narodowego, sięgać trzeba do innych źródeł, jak na przykład do danych dotyczących sumy uiszczonego podatku dochodowego lub budżetów rodzinnych, by na ich podstawie skompletować materiał liczbowy, pozwalający chociażby na przybliżone i możliwie dokładne w ramach posiadanych podstaw szacunku uchwycenie wielkości dochodu narodowego. W tym tkwi właśnie decydująca przyczyna, dla której wykształciła się w literaturze ekonomiczno-statystycznej cała gama różnych metod szacunku dochodu narodowego. Korzyści, jakie ze stosowania róż-

¹ Por. analizę poglądów na pojęcie realnego dochodu narodowego, zawartą w pracy S. Kruszczyńskiego, *Z" rozwoju pojęcia dochodu*, Poznań 1958, i B. Minca *Zagadnienie dochodu narodowego*, Warszawa 1950.

² S. Kuznets, *National Income and its Composition*, New York 1947, s. 3—6 oraz 392—392 i 593, 847.

³ C. Clark, *National Income and Outlay*, London 1938, Mac Milian, s. 238, tab. 6.

⁴ E. Lindahl, E. Dahlgren, K. Kock, *National Income of Sweden 1861—1930*, London 1937, P. S. King & Son, Ltd., s. 51—230.

⁵ *National Income Statistics of Various Countries 1938—1947*, Statistical Office of the United Nations, Lake Success, New York 1948, s. 82.

nych metod odnosi sama praca badawcza w tej dziedzinie, polegają szczególnie na tym, że sikoro jedna z tych metod nie gwarantuje požądanej dokładności szacunku, równoczesne stosowanie innych pozwala na konfrontowanie wyników, kontrolą cyfr uzyskanych metodą drugą i tym samym przeprowadzenie ich korekty.

Korzystanie z różnych metod ma swe teoretyczne i metodologiczne uzasadnienie w tym, że dochód narodowy jest zjawiskiem gospodarczym, występującym zarówno w sferze produkcji, jak w sferze podziału i w sferze konsumpcji oraz akumulacji. Twierdzenie to oczywiście nie ma oznaczać, jakoby podział dochodu narodowego stanowił odrębną dziedzinę zjawisk gospodarczych, rozdzieloną od produkcji tego dochodu. Byłoby to na fałszywych przesłankach oparte izolowanie aspektów jednej nierozzerwalnej całości lub przeciwstawienie ich sobie. Zarówno bowiem produkcja, jak i podział dochodu narodowego stanowią to samo zjawisko, oglądane tylko z innej strony.

Dochód narodowy można więc szacować, biorąc za podstawę dane dotyczące przede wszystkim jego produkcji. Zgodnie z naszym uprzednim określeniem dochodu narodowego jako sumy wartości dóbr materialnych nowo wytworzonych w danym okresie rachunkowym, można wielkość jego ustalić, zliczając kolejne sumy czystej produkcji poszczególnych wymienionych już przez nas gałęzi gospodarstwa narodowego.

Równocześnie jednak z produkcją odbywa się podział tego dochodu między osoby (tak fizyczne, jak prawne), uczestniczące w jego wytwarzaniu. W ten sposób powstają dochody indywidualne, przybierające formę wynagrodzenia bądź naturalnego, bądź też — co w gospodarce towarowo-pieniężnej najczęściej się odbywa — formę wynagrodzenia pieniężnego. Szacowanie wielkości dochodu narodowego można przeprowadzić na podstawie danych, dotyczących wysokości tych właśnie dochodów indywidualnych. Skoro jednak dochód narodowy po jego dystrybucji i redystrybucji nie pokrywa się z sumą dochodów indywidualnych, metoda ta musi być stosowana bardzo ostrożnie i z wieloma zastrzeżeniami.

Dochód narodowy wreszcie — zgodnie z jego zasadniczym celem gospodarczym — służy bezpośredniemu lub pośredniemu zaspokojeniu potrzeb członków społeczeństwa. Stanowi więc on w końcu albo fundusz służący konsumpcji danego okresu, albo fundusz przeznaczony do konsumpcji w późniejszych okresach, albo fundusz przeznaczony do dalszej produkcji. Rozbija się więc on na część będącą

przedmiotem spożycia i część będącą przedmiotem akumulacji w postaci inwestycji, wzrostu środków obrotowych i rezerw państwowych. Fakt ten stwarza podstawę do stosowania dalszej metody szacowania wielkości dochodu narodowego poprzez badanie rozmiarów spożycia i akumulacji. I znowu przy tej metodzie postępowania trzeba — pozostawiając szczegóły na później — wyrazić zastrzeżenie, iż tą drogą łatwo popełnić błędy, ponieważ akumulacja nastąpić może przy równoczesnym wzroście zadłużenia kraju wobec zagranicy, a więc nie w rezultacie odłożenia własnego dochodu na przyszłość, a konsumpcja nie musi mieć swych źródeł w dochodzie bieżącym, lecz może być na przykład rezultatem „zjadania” majątku użytkowego, pochodzącego z lat ubiegłych, lub też występować dzięki innym przyczynom, jak zaciąganie kredytów lub uzyskiwanie darów z zagranicy. Poprawne stosowanie tych trzech podstawowych metod powinno dać teoretycznie te same wyniki, w praktyce zaś różnić się one będą między sobą w granicach błędów szacunku. Równość rezultatów opiera się bowiem na równości trzech następujących ujęć dochodu narodowego:

Dochód narodowy:

- I. Suma netto wartości dóbr materialnych określonych wyżej;
- II. Suma dochodów osób (prawnych i fizycznych) uczestniczących w produkcji sensu largo, obejmująca wszelkie wynagrodzenia;
- III. Konsumpcja plus akumulacja.

Wymienione metody bywają w literaturze ekonomiczno-statystycznej rozmaicie określane i klasyfikowane⁶.

Pierwsza i trzecia stara się uchwycić dochód narodowy w jego realnych składnikach (aczkolwiek wyrażonych w kategoriach wartościowych) przy produkcji i konsumpcji oraz akumulacji, stąd też należałoby je obie nazwać metodami realnymi. Przy pomocy zaś drugiej metody dochód narodowy szacuje się na podstawie danych o dochodach osób uczestniczących w produkcji sensu largo.

W dalszym ciągu trzymać się będziemy następującej klasyfikacji metod szacunku dochodu narodowego:

⁶ Por. przegląd stosowanych metod w *National Income Statistics of Various Countries 1938—1947*, rozdz. 4, s. 23—110, oraz metody zastosowane w szacunku dochodu narodowego Polski w publikacji GUS, pt. *Dochód narodowy Polski 1956*, Warszawa 1958, s. 7—10.

A. Metody realne:

1. metoda produkcyjna,
2. metoda konsumpcyjna (lub wydatkowa).

B. Metody personalne: oparte na sumowaniu dochodów osób zatrudnionych w podstawowych gałęziach gospodarstwa narodowego. Według tych metod — szacuje się:

1. dochody w zależności od ich wysokości (np. dochody do 10 000 zł, do 200 000 zł itd.);
2. dochody według źródeł gospodarczych ich pochodzenia (przemysł, handel, transport, rolnictwo itd.);
3. dochody według ich rodzaju (płace, procenty, zyski, dywidendy itp.).

Tak w zależności od dysponowanych źródeł, jak i w zależności od celu badawczego postawionego sobie przez ekonomistów można używać różnych metod osobno, czy w pewnych kombinacjach.

3. W dotychczasowych rozważaniach przyjmowaliśmy milcząco dla uproszczenia warunków przez nas analizowanych stałe założenie, iż rozpatrywane społeczeństwo znajduje się w tak zwanym „układzie zamkniętym”, czyli że jest społeczeństwem izolowanym, nie mającym obok siebie żadnych innych społeczeństw, z którymi utrzymywałyby stosunki gospodarczo-wymienne. Przy analizie jednak społeczeństwa realnego trzeba założenie to odrzucić i przyjąć zgodnie z rzeczywistością społeczeństwo w układzie otwartym, to jest uwzględnić wpływ wymiany z innymi społeczeństwami.

Wpływ stosunków wymiennych z zagranicą na wielkość dochodu narodowego oraz metody obliczania rezultatów tego wpływu nie są w literaturze poświęconej analizie dochodu rozwiązywane w sposób jednomyślny. Niektórzy autorzy skłonni są uwzględniać całą różnicę wpływów i wydatków (zarówno towarowych, jak pieniężnych) powstałą z tytułu kontaktów z zagranicą bez względu na źródła tej różnicy. Inni wyłączają z tego obrachunku sumy reprezentujące zwykłą zamianę jednych towarów na drugie, w rachubę zaś biorą jedynie sumy należne z tytułu udziału czynników produkcji (pracy i środków produkcji) w wytwórczości kraju lub zagranicy. Niektórzy wreszcie zajmują w tej kwestii stanowisko pośrednie.

Rozpatrując wpływ obrotów zagranicznych na wielkość konsumpcji i inwestycji, na przykład Lindahl twierdzi, że „całkowity dochód krajowy można podzielić na konsumpcję krajową (*A*), inwestycje krajowe (*B*) i eksport (*C*). Analogicznie można sklasyfikować

import jako import przeznaczony na konsumpcję (a), albo na inwestycje (b). Suma (A) i (a) równa się oczywiście całkowitej konsumpcji krajowej, a suma (B) i (b) oznacza całkowite inwestycje w kraju. Całkowity więc dochód krajowy ($A+B+C$) nie musi pokrywać się z sumą całkowitej konsumpcji i całkowitej inwestycji w kraju ($A+a+B+b$). Nastąpi to tylko wówczas, gdy eksport równa się importowi ($C=a+b$). Jeżeli eksport jest większy lub mniejszy niż import, całkowity dochód krajowy trzeba obniżyć o nadwyżkę eksportu albo powiększyć o nadwyżkę importu, aby otrzymać całkowitą sumę konsumpcji i inwestycji w kraju"⁷.

Znacznie węższe ujęcie obrotów zagranicznych znajdujemy u Fellnera. Do dochodu narodowego danego okresu dolicza on tylko „sumę wpływów do kraju z zagranicy z tytułu procentów, rent i innych tytułów, nie pociągających za sobą zobowiązań spłaty tych wpływów”, potrąca zaś „sumę wypłat należną zagranicy z podanych powodów”⁸.

W polskiej literaturze poświęconej temu zagadnieniu reprezentowane są poglądy stojące częściowo pod wpływem tez, jakie spotykaliśmy u Lindahla, częściowo zaś pod wpływem ekonomistów-statystyków angielskich, którzy odróżniają pojęcia „dochodu” produkowanego” i „dochodu konsumowanego”⁹.

Kalecki i Landau w swoim szacunku dochodu narodowego Polski w 1929 r. nie objęli wpływu obrotów zagranicznych, gdyż „wszelkie tytuły własności są dla nas [to znaczy dla celów i stosowanej przez autorów metody szacunku — przyp. S. K.] obojętne przy ustalaniu pojęcia dochodu społecznego jako całości”, a są one tylko „miarodajne przy badaniu podziału dochodu”. Zasadniczo jednak podzielają oni pogląd, że dochód narodowy zmienia się pod wpływem stosunków z zagranicą i to o sumy należne zagranicy z różnych tytułów, „normalnie głównie z tytułu wynagrodzenia za otrzymany poprzednio kredyt (wypłaty odsetek) lub za zaangażowanie we własnych

⁷ E. Lindahl, E. Dahlgren, K. Kock, op. cit., s. 18.

⁸ F. de Fellner, *The National Income of Hungary, A contribution to the problem of estimating the national income*, Tokio 1930, s. 3 i 56.

⁹ C. Clark, J. G. Crawford, *The National Income of Australia*, Angus & Robertson, Sydney and London 1938, s. 3—4. Pod wpływem Clarka podobne poglądy wypowiada również J. Zagórski, *O pojęciu i metodzie szacunku dochodu społecznego*, Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Narodowego nr 4, Warszawa 1946, s. 4, oraz P. Sulmicki, *O dochodzie narodowym*, „Gospodarka Planowa”, nr 13, Warszawa 1947, s. 524—525.

przedsiębiorstwach kapitałów (wypłaty dywidend, zysków itp.), poza tym z tytułu odszkodowań wojennych itp.". Ujęcie jednak tych pozycji ma większe znaczenie przy badaniach statystycznych dochodu krajów wierzycielskich, natomiast dla krajów dłużniczych celowsze jest ujęcie włączające do dochodu także wartości należne zagranicy¹⁰.

Dla zanalizowania wpływów kontaktów gospodarczych z zagranicą na wielkość dochodu narodowego wyjdźmy raz jeszcze od definicji dochodu narodowego. Dochód ten jest rezultatem świadomej, celowej działalności gospodarczej społeczeństwa i wyraża się w sumie netto wartości dóbr materialnych. W pojęciu tym więc mieszczą się zarówno kategorie ilościowo-techniczne, jak i wartościowe.

Przy układzie zamkniętym powstać on może tylko w drodze produkcji sensu largo. Przy układzie otwartym możliwości jego produkcji, a przede wszystkim jego „zarobkowania” poszerzają się znacznie, gdyż w tej sytuacji pozycja społeczeństwa upodabnia się do pozycji jednostki żyjącej wspólnie z innymi jednostkami i obok nich. Ma to swoje następstwa tak po stronie sumy wartości dóbr przypływających do społeczeństwa, szczególnie w zakresie sposobów uzyskiwania tej sumy, jak i po stronie kosztów osiągnięcia tego dochodu.

Dochód narodowy powstaje dzięki współdziałaniu pracy i środków produkcji. Oba te czynniki, łącznie czy osobno, nie muszą być jednak zaangażowane w pełni tylko w produkcji krajowej, lecz mogą współdziałać z obcymi czynnikami produkcji za granicą. Wynagrodzenia tych zatrudnionych poza granicami kraju czynników w postaci płac (opłata siły roboczej) oraz procentów, dywidend i zysków stanowią pozycje powiększające sumę dochodu krajowego danego okresu. Wynagrodzenia te mogą wystąpić w formie przypływu dóbr materialnych do kraju lub w formie innej, na przykład w postaci walut zagranicznych. Okresy bowiem zarobkowania i wydatkowania tego składnika dochodu narodowego nie muszą — analogicznie jak u jednostki — pokrywać się. Stąd też dochód społeczeństwa rzeczywistego żyjącego w kontakcie gospodarczym z innymi społeczeństwami, jest nie tylko sumą wartości dóbr materialnych, lecz również sumą wartości przekazów na te dobra.

Podobnie jak jednostka, tak i społeczeństwo w układzie otwartym może otrzymać dochód również dzięki oddawaniu usług o charakterze konsumpcyjnym (na przykład usługi turystyczne).

¹⁰ M. Kalecki i L. Landau, *Szacunek dochodu społecznego w r. 1929*, Warszawa 1934, s. 12—13.

O ile więc słuszne są pod pewnym względem argumenty niektórych wymienionych wyżej autorów za wliczaniem określonych pozycji pozytywnych bilansu płatniczego do dochodu narodowego, o tyle błędem jest uwzględnianie całej sumy aktywów tego bilansu (nawet po korekcie pozycjami pasywnymi), gdyż nie wszystkie wpływy z zagranicy pochodzą z podobnych tytułów zarobkowych. Odpaść muszą wszystkie wpływy o charakterze darów, gdyż te wykraczają poza pojęcie dochodu w ogóle, a stanowią jedynie przesunięcia pozycji majątkowych; odpaść muszą również z tychże względów wpływy z kontrybucji wojennych; nie można wreszcie zaliczać do dochodu wpływów z kredytów i wkładów kapitałowych, gdyż te są tak samo pozycjami kapitałowymi mającymi swój równoważnik w odpowiadającej im wysokości długów.

Wpływ stosunków z zagranicą na stronę kosztów produkcji dochodu narodowego znajduje swój wyraz w tym, że opłata obcych czynników produkcji (kapitału i pracy) w formie płac oraz procentów, zysków płaconych zagranicą stanowi koszty produkcji potrącalne z produktu globalnego. Nie liczy się jednak jako pozycji ujemnej, a więc jako kosztów sum dóbr i pieniędzy wydatkowanych przez społeczeństwo dla otrzymania z zagranicy usług konsumpcyjnych, gdyż wydatki te nie stanowią kosztów osiągnięcia dochodu, lecz są aktem dysponowania konsumpcyjnego już istniejącego i zarobionego dochodu. Twierdzenie to nie stoi w sprzeczności z twierdzeniem, że analogiczne sumy po stronie wpływów stanowiły powiększenie dochodu społecznego; do rozpatrywania bowiem tych zjawisk trzeba stosować punkt widzenia indywidualny. Możliwości zaś powstawania dochodów jednostek są najrozmaitsze.

O ile więc słuszne są poglądy niektórych wymienionych autorów, że od dochodu narodowego należy potrącić pewne pozycje pasywów bilansu płatniczego, o tyle błędne jest twierdzenie, że uwzględnić tu trzeba całą stronę bierną tego bilansu. Zawierać ona bowiem może oprócz pozycji, które trzeba potrącić, również pozycje naszym zdaniem niepotrącalne.

4. Stosowanie metody zwanej produkcyjną oraz pewność co do jej rezultatów zależna jest przede wszystkim od istnienia dokładnej statystyki produkcji. Teoretycznie statystyka taka musi odpowiadać trzem zasadniczym wymogom:

a) musi ona zawierać dane dotyczące całokształtu wytwórczości we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego;

b) musi dawać informacje w zakresie specyfikacji kosztów tej wytwórczości na koszty rzeczowe (materialne) i koszty osobowe;

c) musi uwzględniać sumy dotyczące dochodów zarobionych za granicą, jak i sumy należne obcym czynnikom produkcji za ich udział w wytwórczości w kraju.

Nie są to wymogi małe, skoro zważymy, że zakres i liczba objętych tą statystyką jednostek wytwórczych (rolniczych, ogrodniczych, leśnych, trudniących się rybołówstwem i myślistwem, górniczych, przemysłowych i rzemieślniczych, budowniczych, handlowych transportowych) są olbrzymie i że w skład wytwórczości materialnej wchodzi nie tylko dobra sprzedane, lecz również dobra wytworzone i spożyte w ramach gospodarstwa indywidualnego.

Istotnym celem badań dochodu narodowego jest uzyskanie cyfr ilustrujących jego wysokość netto, a więc po potrąceniu kosztów rzeczowych, materialnych. Dane więc dotyczące kosztów produkcji muszą pozwolić na taki podział, by można było osobno ująć wydatki na wynagrodzenia osób (prawnych i fizycznych) uczestniczących w tej produkcji i osobno koszty zużytych dóbr materialnych i deprecjacji trwałych dóbr produkcyjnych. Pierwsze bowiem są tylko kosztami z punktu widzenia indywidualnego (na przykład przedsiębiorstwa), w skali jednak społecznej stanowią one udział w dochodzie narodowym i równocześnie narzędzie jego dystrybucji. Potrącenie ich więc z dochodu narodowego byłoby równoznaczne z opartym na fałszywych przesłankach teoretycznych pomniejszeniem sumy netto dochodu.

Uzyskanie tej dokładności w statystyce produkcji jest nawet w państwach dysponujących całokształtem materiałów liczbowych dotyczących produkcji krajowej wysoce utrudnione. J. M. Krasnołobow na przykład stwierdza, że w sumie „różnych wydatków pieniężnych” w przemyśle radzieckim ustalono na podstawie jednorazowego badania w 1938 r. następujące rodzaje wydatków:

a) koszty materiałowe	59,45%,
b) płaca robocza i inne wypłaty typu płacy roboczej	19,37%,
c) różne wydatki nieprodukcyjne	16,03%,
d) podatki i procenty kredytowe	5,13% ¹¹ .

¹¹ J. M. Krasnołobow, *Planowanie i obliczanie dochodu narodowego*, Warszawa 1949, s. 73.

Wreszcie, statystyka taka musi obejmować dochody „zarobione” za granicą oraz uwzględnić wydatki poczynione na rzecz obcych czynników produkcji, stanowiących koszty potrącalne z dochodu krajowego.

Są to w sumie istotne, chociaż ogólne wymagania, którym w rzeczywistości nie odpowiada w pełni statystyka produkcji w żadnym kraju. Toteż wszelkie obliczenia dochodu narodowego metodą produkcyjną opierać się mogą na więcej lub mniej zbliżonych do rzeczywistości szacunkach.

Zanim jednak przejdziemy do scharakteryzowania techniki tych szacunków i źródeł, na których się one opierają, zatrzymamy się krótko jeszcze przy ogólnych zasadach obliczania wartości netto produkcji. Jest to, naszym zdaniem, o tyle wskazane, że pozwoli na obiektywną ocenę wad i zalet praktycznych sposobów szacunku metodą produkcyjną.

Obliczanie dochodu narodowego tą metodą polega, jak już stwierdziliśmy, na sumowaniu czystej produkcji poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego. Sumowanie to odbywa się w kategoriach wartościowo-pięniężnych, w cenach bieżących lub porównywalnych. O ile więc stosując symbole Marksa całokształt rezultatów produkcji określa się jako sumę $c+v+m$, produkcja czysta, równająca się dochodowi narodowemu, wynosi $v+m$, ponieważ c trzeba potrącić jako koszt produkcji. W ten sposób unika się podwójnego zliczania pewnych pozycji, na przykład wartości takich dóbr, jak surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe, wchodzące w skład innych dóbr. Raz bowiem byłyby te wartości liczone bezpośrednio przy obliczaniu wartości produkcji surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów, drugi raz przy produkcji tych dóbr, w skład których tamte weszły i tym samym zostały zużyte. Przechodząc poszczególne gałęzie gospodarstwa narodowego, wymienione poprzednio, otrzymujemy kolejno produkcję netto tych gałęzi, suma zaś ich daje w rezultacie dochód narodowy.

Wyłaniają się tu jednak dodatkowe problemy związane z wyceną «tej części dochodu narodowego, która nie przechodzi przez rynek, problemy związane z podatkami oraz pewnymi instytucjami pomocniczymi przy produkcji dóbr materialnych. Jak wiemy, pewna część dóbr materialnych, szczególnie w społeczeństwach o mało wykształconej gospodarce towarowo-pięniężnej, nie podlega wymianie, lecz jest produkowana i konsumowana lub inwestowana bezpośrednio w poszczególnych jednostkach gospodarczych, na przykład spożycie

naturalne wsi. Ta część wytwórczości nie znajduje odpowiednika w wpływach pieniężnych, wskutek czego powstaje zagadnienie, po jakich cenach obliczać te elementy dochodu narodowego.

Zasadniczo występują tu trzy możliwości:

- a) albo wycena tych dóbr po cenie ich kosztów własnych;
- b) albo po cenach detalicznych płaconych przez konsumentów za dobra analogiczne na rynku;
- c) albo wreszcie po cenach, jakie uzyskują za podobne dobra ich producenci.

W zakresie każdej z tych alternatyw wchodzi znowu w rachubę dalsze możliwości, uwzględniające indywidualne bądź lokalne, bądź też ogólnokrajowe lub przeciętne warunki.

Pierwszą alternatywę zasadniczą stosuje się jedynie do wyceny dóbr pozostających pod koniec okresu obrachunkowego, w zapasie przenoszonym na okres następny lub do dóbr nie wykończonych.

Dwie dalsze alternatywy znajdują wśród autorów różne argumenty pro i contra. I tak, niektórzy obliczają spożycie naturalne oraz zależnie od poglądu na składniki dochodu realnego również usługi domowe, użytki dóbr trwałych konsumpcyjnych itp. po cenach detalicznych lub płaconych przez konsumentów, aby osiągnąć „współmierność z dochodami przechodzącymi przez rynek”¹². Inni znowu twierdzą, że detaliczna cena sprzedaży nie byłaby tu właściwa, ponieważ ten, który zużywa te dobra we własnym gospodarstwie, decyduje się na ich produkcję, oceniając wydatek, jaki by poniósł, gdyby nabył te dobra od innego producenta, a zatem nie po cenach detalicznych, lecz po „cenach płaconych producentom”.

Naszym zdaniem, spór ten z punktu widzenia teoretycznego jest bezprzedmiotowy. Gdyby bowiem ta sama masa dóbr (nawet stanowiąca nieduży odsetek ogólnej ilości dóbr), która spożywana jest bezpośrednio przez producentów, wypłynęła na rynek, zmieniłaby do tego stopnia układ sił po stronie podaży i popytu, że wątpliwe jest, by zarówno „ceny producentów”, jak i ceny detaliczne lub konsumentów pozostały te same. Jest to zagadnienie natury konwencjonalnej stąd też argumenty, jakie można wytoczyć za lub przeciw stosowaniu tych czy innych cen, mogą opierać się tylko na względach celowości i łatwości ich zastosowania w technice szacunkowej.

Jakkolwiek więc argumenty pierwszych idą właśnie po tej linii

¹² Por. S. Kuznets, op. cit., s. 22—24; E. Lindahl, E. Dahlgren, K. Kock, op. cit., s. 6; M. Kalecki i L. Landau, op. cit., s. 13.

celowości, to jednak względy techniczne przemawiają za stosowaniem „cen producentów”. Są one przede wszystkim mniej dowolne niż ceny detaliczne oraz znajdują pewniejsze podstawy w oficjalnych notowaniach. Toteż coraz powszechniej przyjmuje się ostatnio w praktyce statystycznej zwyczaj wyceny po tych właśnie cenach¹³.

W kwestii podatków należy podkreślić, że nie można ich traktować jako kosztów produkcji. Z punktu widzenia społecznego bowiem stanowią one część dochodu netto, przeniesionego do kasy państwa. Traktowanie ich jako kosztów występuje jedynie u tych autorów, którzy osobno wliczają później do dochodu realnego społeczeństwa usługi aparatu państwowego.

Na zakończenie wreszcie tych uwag ogólnych, nasuwających się przy analizie metody produkcyjnej, należy zająć się zagadnieniem wyżej już sygnalizowanym, a mianowicie problemem obliczania czystej produkcji podstawowych gałęzi gospodarstwa społecznego, w związku z ich współpracą z pewnymi instytucjami, na tej czy innej drodze z tą produkcją związanymi. Wskutek na przykład zmiany struktury społeczno-gospodarczej i w związku z coraz dalej postępującym podziałem pracy w społeczeństwach, powstaje szereg instytucji, których opłata za udział w czynnościach pomocniczych produkcji figuruje w rachunkowości przemysłu, handlu, rolnictwa itp. bądź w formie wynagrodzenia za usługi, bądź w formie wydatków rzeczowych. Łatwo wówczas, gdy materiały te służą za podstawę statystyczną szacunku dochodu narodowego, zaliczyć do kosztów produkcji bądź całą kwotę wynagrodzenia, co byłoby sztucznym pomniejszeniem wielkości dochodu netto, bądź też pominąć ją całkowicie przy kosztach, co znowu byłoby równoznaczne z niesłusznym podwyższeniem dochodu netto. Widzieliśmy to już z okazji tabeli „różnych wydatków” podanej przez Krasnołobowa; to samo może mieć miejsce przy wynagrodzeniu stacji maszynowo-traktorowych oraz takich instytucji, jak centralne zarządy przemysłu, zjednoczenia, centrale zbytu itd. O ile opłaty na rzecz tych instytucji potrąca się jako koszt danej gałęzi produkcji społecznej, należy w myśl naszych ogólnych założeń rozdzielić później te opłaty na koszty rzeczowe (zuzycie materiałów i amortyzację urządzeń), pozostałą zaś sumę, idącą na opłatę personelu i ewentualnie inne, jak na przykład podatki lub

¹³ Tak postępuje większość autorów omawiających szacunek dochodu różnych krajów podanych w *National Income Statistics...*, op. cit., s. 9. Por. również J. M. Krasnołobow, op. cit., s. 59—63.

przelewy nadwyżek do skarbu państwa, doliczyć do dochodu narodowego, nie są to bowiem koszty w skali społecznej, lecz przeniesienie dochodu czystego.

5. Brak wyczerpujących źródeł statystycznych, odpowiadających wymienionym przez nas wymogom (a więc opartych na przykład na rachunkowości jednostek gospodarczych, należących do poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego) nie stanowi przeszkody w obliczaniach dochodu narodowego. Sam cel obliczeń takich jest zbyt ważki, by nie próbować go osiągnąć nawet za cenę z góry branych pod uwagę błędów. Toteż w praktyce zamiast ścisłych obliczeń stosuje się najczęściej z konieczności metodę możliwie poprawnego w ramach posiadanych materiałów i wyczerpującego szacunku.

Rozwiązując to zagadnienie metodą produkcyjną, wykorzystuje się częściowo dane oficjalne, częściowo zaś szereg źródeł pomocniczych, dających możliwość oceny rezultatów poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego. Dochód więc netto rolniczej wytwórczości roślinnej szacuje się drogą pośrednią przez ustalenie wysokości zbiorów i ich wycenę, potrącając następnie szacunkowe koszty produkcji roślinnej. Za podstawę wysondowania wielkości zbiorów służy na przykład statystyka powierzchni zasiewów, oparta o spis powierzchni użytków i zasiewów, oraz materiały zawierające rezultaty badań lub szacunku plonów. Wartość pieniężną produkcji roślinnej brutto otrzymać wówczas można przez wymnożenie ogólnej ilości zbiorów przez średnie roczne ceny płacone producentom rolnym. Od tej wartości brutto potrąca się koszty rzeczowe. Wchodzi tu w rachubę głównie materiał siewny, koszty materialne ochrony roślin (środki dezynfekcyjne), nawozy naturalne i sztuczne, pasze i podściółka dla zwierząt sprzężajnych, paliwo i smary oraz amortyzacja inwentarza martwego (budynków, maszyn i narzędzi).

Podobnie jak wartość produkcji globalnej, tak i koszty te ocenia się albo na podstawie danych oficjalnych, na specjalnych badaniach lub też na podstawie odpowiednich szacunków. I tak, koszty nasion ocenia się na przykład w oparciu o wielkość powierzchni zasiewów, norm wysiewu na jednostkę powierzchni oraz oficjalnych cen nasion. Zużycie nawozów sztucznych ocenić można na podstawie obrotów tymi artykułami, dokonanych przez przemysł chemiczny i aparat dystrybucyjny (w zakresie bowiem przemysłu i handlu materiały są zawsze znacznie łatwiejsze do otrzymania), natomiast ocena kosztów nawozów naturalnych (obornika) przedstawia problem znacznie trudniejszy. Obornik bowiem jest ubocznym produktem ho-

dowli zwierząt, wszelkie zatem obliczenia w tym zakresie muszą mieć cechy dużej dowolności. Tak samo bez dokładnych podstaw rachunkowych nieuchwytny jest niemal koszt nawozów zielonych. Podobnie przedstawia się sprawa z paszami i podściółką oraz paliwem i smarami.

Znaczną również dowolnością muszą cechować się szacunki amortyzacji budynków, maszyn i narzędzi. Z jednej bowiem strony wywołują się tu trudności natury techniczno-ewidencyjnej, z drugiej — natury teoretycznej. Potrzeba bowiem do tych obliczeń przede wszystkim ewidencji majątku trwałego ulokowanego w rolnictwie, dalej trzeba przyjmując pewną konwencjonalną metodę i podstawę rozdziału tych kosztów na koszty amortyzacji inwentarza martwego, służącego do uprawy roślin i innej wytwórczości. Teoretyczne zaś przeszkody wynikają z niemożliwości ścisłego ustalania wartości zużycia majątku trwałego. Pole dla dowolności stoi tu zatem otwarte. Dlatego też niektórzy statystycy dochodu ograniczają się właśnie ze względu na konwencjonalność cyfr amortyzacji do szacunku pewnej części dochodu brutto, uwzględniając tylko koszty zużytych przedmiotów pracy. Na analogicznych podstawach oparty jest szacunek dochodu pochodzącego z produkcji zwierzęcej. Jako materiał liczbowy wykorzystuje się tu dane ze spisu stanu pogłównia zwierzęcego (różnice w tym stanie na początku i końcu okresu rachunkowego), dalej — oparte na stanie wyjściowym szacunki przyrostu naturalnego, albo wreszcie statystykę uboju zwierząt. Dane jednak oparte na szacunkowej wydajności i uboju zwierząt mają ze względów oczywistych małą wartość praktyczną. Również produkcję mleka, jaj, drobiu bitego, wełny, miodu, wosku itp. szacuje się w braku innych danych na podstawie cyfr ze spisu pogłównia i przeciętnej wydajności. W skład kosztów tej wytwórczości wchodzi różne rodzaje pasz i podściółka, materialne koszty leczenia zwierząt, amortyzacja budynków. Sprawa obliczania wartości pasz przedstawia się analogicznie jak w kosztach produkcji roślinnej, toteż w niektórych badaniach statystycznych, gdy natrafia się na brak sprawozdawczych źródeł liczbowych, nie potrąca się kosztów zużytych na paszę wytworów, wychodząc z założenia, że w sumach ogólnych całej produkcji rolniczej równoważy się ona nieuwzględnieniem w produkcji roślinnej upraw roślin pastewnych.

Wartość usług transportowych i przetwórstwa pierwotnego uzyskuje się tzw. metodą reprezentacyjną, opartą o materiały dostarczone przez rachunkowość niektórych gospodarstw.

Dane o produkcji leśnej, wytworach rybołówstwa i myślistwa przedstawiają się na ogół w praktyce statystycznej znacznie gorzej niż dane o produkcji rolniczej. Opierają się wówczas między innymi na spisie powierzchni lasów, ich eksploatacji i zalesieniu oraz na szacunkowej ocenie przyrostu masy drzewnej i jej cenie.

Ponieważ celem tych uwag jest tylko ogólna charakterystyka sposobów i „chwytów” technicznych, jakie stosować muszą statystycy dochodu narodowego dla uzyskania choćby przybliżonych jego cyfr, nie będziemy wchodzić w szczegóły, a ograniczymy się do już przedstawionych trudności, natrafianych przede wszystkim w zakresie produkcji rolniczej, leśnej oraz w zakresie rybołówstwa i myślistwa. W innych bowiem dziedzinach, jak przemysł, rzemiosło, górnictwo, transport, handel, bankowość i obroty zagraniczne istnieje duża możliwość znacznie pewniejszego oparcia się o materiały zawarte w publikacjach urzędowych.

Wspomniemy tu jeszcze tylko na zakończenie, że w wypadku gdy dane oficjalne zawierają na ogół miarodajne cyfry dotyczące wielkości produkcji i jej wartości brutto, o tyle rzadko dają informacje o kosztach tej produkcji. Szacuje się je wówczas na podstawie rezultatów badań (na przykład ankietowych) w niektórych zakładach i otrzymany w ten sposób procent kosztów albo tak zwany współczynnik kosztów stosuje się do całej wartości produkcji.

Naszycowana tu ogólnie charakterystyka techniki szacunku dochodu narodowego metodą produkcyjną, techniki stosowanej w braku bardziej miarodajnych źródeł szacunku, daje obraz obiektywnych trudności, na jakie natrafiają prace badawcze w tym zakresie. Prowadzi ona do wniosku, że cyfry ogólne dochodu narodowego muszą być przyjmowane z różnym stopniem zaufania, zależnie od źródeł, na których się opierają, techniki szacunku, abstrahując już od podstaw teoretycznych, dotyczących na przykład samego pojęcia dochodu. Toteż niektórzy autorzy prac badawczych z tej dziedziny odnoszą się do własnych rezultatów osiągniętych w drodze szacunku z dobrze pojętym, obiektywnym krytycyzmem i sceptycyzmem¹⁴.

Jak już stwierdziliśmy wyżej, okazuje się wówczas konieczność kontroli osiągniętych wyników poprzez wyniki uzyskane metodami innymi.

6. Drugą metodą realną szacunku dochodu narodowego jest me-

¹⁴ Por. rozdział poświęcony uwagom krytycznym odnoszącym się do przeprowadzonego szacunku dochodu narodowego u Fellnera, op. cit., s. 93—96.

toda zwana wydatkową lub konsumpcyjną. Przy tej pomocy usiłuje się uchwycić wielkość dochodu narodowego od strony jego zużycowania, to znaczy od strony wielkości konsumpcji i akumulacji (inwestycji i wzrostu zapasów). Ogólne przesłanki teoretyczne, na których opiera się ta metoda, podaliśmy już wyżej. Stwierdziliśmy tam, że dochód narodowy przeznacza się na cele konsumpcyjne lub też odkłada się go na cele produkcyjne. Za konsumpcję uważa się tu opuszczenie przez dobro materialne ostatniego ogniwa sfery produkcji, jakim jest przede wszystkim handel detaliczny, oraz bezpośrednio spożycie dóbr, jak w gospodarstwach rolnych. Stąd do oceny wielkości konsumpcji należałoby dysponować danymi ilustrującymi wielkość obrotów handlu detalicznego wszelkiego typu, a ponadto danymi o spożyciu naturalnym wsi. Abstrahując na razie od poprawek, które trzeba uwzględnić z powodu wpływu obrotów z zagranicą na wysokość dochodu narodowego, wiemy, że dalsza część tego dochodu przybrać może formę zapasów dóbr, które pozostają w sferze produkcji. Do uchwycenia więc tej części dochodu trzeba by dysponować materiałem statystycznym ilustrującym wzrost (lub spadek) sumy środków obrotowych w zakresie dóbr materialnych we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego. Trzeci wreszcie składnik dochodu narodowego ulokowany być może w dobrach produkcyjnych, włączonych do aparatu wytwórczego kraju, czyli w inwestycjach produkcyjnych oraz w trwałych dobrach konsumpcyjnych, czyli w inwestycjach nieprodukcyjnych.

Ten obraz zamacony jednak zostaje wpływami stosunków gospodarczych z zagranicą. Zarówno bowiem w sferze konsumpcji, jak akumulacji można dysponować dobrami pochodzącymi z zagranicy, a uzyskanymi nie w drodze „zarobkowania”, lecz na skutek na przykład zaciągnięcia kredytów. Dochód narodowy wreszcie w tak zwanym układzie otwartym przyjąć może formę nie tylko dóbr materialnych, lecz również formę przekazów na te dobra. Szacując więc wielkość dochodu narodowego od strony konsumpcji i akumulacji, czyli metodą wydatkową, musimy dysponować danymi z dziedziny:

- a) wielkości konsumpcji (zbytu i spożycia naturalnego);
- b) wielkości akumulacji (inwestycji, wzrostu lub spadku zapasów dóbr materialnych i przekazów na te dobra używanych w obrotach zagranicznych);
- c) wielkości długów i wierzytelności w stosunku do zagranicy;
- d) źródeł tych długów i wierzytelności,

Informacja ad 4 jest niezbędna z powodów wyłuszczonych przez nas szerzej już poprzednio.

Nie są to wymogi mniejsze niż te, które stwierdziliśmy przy metodzie produkcyjnej. Zbyt obliczyć można jedynie przy istnieniu dokładnej jego statystyki, trudności zaś jeszcze wzrastają przy szacunku spożycia naturalnego i oceny wzrostu wartości zapasów. Natomiast pozycje dotyczące ruchu inwestycyjnego oprócz można na publikacjach urzędowych. Podobnie ma się sprawa z cyframi dotyczącymi stosunków gospodarczych z zagranicą. Z powodu trudności w zakresie odpowiednich materiałów statystycznych, szczególnie w zakresie spożycia i zapasów, metoda ta jest rzadko stosowana w praktyce¹⁵. Trudności te jednak starają się statystycy pokonać przez stosowanie metody reprezentacyjnej przy szacowaniu spożycia, w oparciu o badania nad strukturą budżetów domowych. Ciekawy jej wariant zastosowali u nas Kalecki i Landau w obliczeniach dochodu narodowego Polski w 1929 r. Rozróżnili oni mianowicie trzy zasadnicze elementy dochodu: dochód konsumowany przez ludność nierolniczą, dochód konsumowany przez ludność rolniczą i dochód akumulowany.

Pierwszy element dochodu oszacowany został „przez zbadanie struktury konsumpcji na podstawie danych o budżetach domowych rodzin robotniczych i pracowników umysłowych”, przy świadomym założeniu, „iż nie ma podstawy do przypuszczenia, że typ konsumpcji pracowników najemnych odbiega od typu konsumpcji osób z tymi samymi dochodami, pracujących we własnych przedsiębiorstwach i warsztatach”. Konsumpcję więc objętą badaniami klasy ludności przyjęli oni za reprezentującą ogół konsumpcji ludności miejskiej. Podstaw do szacunku dochodu konsumowanego przez ludność rolniczą dostarczyły autorom rezultaty badań Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego.

Akumulację wreszcie obliczono w oparciu o dane dotyczące ruchu inwestycyjnego, oszacowane przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen¹⁶. Akumulację tę, z powodów wyżej już przytoczonych, oszacowano bez potrącenia wartości amortyzacji, obejmując

¹⁵ W cytowanej już wyżej publikacji *National Income Statistics...*, znajdujemy zestawienia dochodu konsumowanego i akumulowanego jedynie dla 16 państw na ogólną ich ilość 39. Por. s. 25, 42, 47, 52, 54, 59, 63, 65, 79, 83, 86, 91, 95, 100, 102, 108.

¹⁶ M. Kalecki i L. Landau, op. cit., s. 16–18.

nią: a) inwestycje, b) przyrost zapasów towarowych, c) saldo wymiany towarów i usług z zagranicą¹⁷.

Za okres badawczy autorzy wybrali rok 1929, ponieważ dla tego roku mogli oni dysponować maksymalną ilością danych z zakresu budżetów domowych rodzin robotniczych, materiałów dotyczących dochodów z płac oraz rozmiarów ruchu inwestycyjnego w Polsce.

Technika szacunku wartości spożycia miejskiego, czyli konsumpcji nierolniczej, oparta została na następującym rozumowaniu. Jeżeli znana jest ogólna wartość konsumpcji miejskiej jakiegoś artykułu lub kilku artykułów, a ponadto pomiędzy konsumpcją artykułów znanych a przeciętną konsumpcją innych artykułów zachodzi jakiś stały lub przybliżony stosunek, wówczas można obliczać ogólną wartość konsumpcji pozostałych artykułów. „Otóż na ogół sprawa będzie się przedstawiała tak, że jeśli np. x reprezentuje potrzebę sztywną (chleb), a y — potrzebę bardziej elastyczną (mięso, odzież itd.), to udział x będzie malał wraz z zasobnością odnośnych budżetów, podczas gdy y będzie rósł lub też malał wolniej od x . Oznacza to, że x i y pozostają w pewnej mniej lub bardziej luźnej zależności funkcjonalnej, której wyrazem będzie spełnienie w grubym przybliżeniu równania $ax + by = 1$, w grubym przybliżeniu, gdyż przede wszystkim związek funkcjonalny nosi charakter luźny, następnie zaś funkcja odzwierciedlająca najdokładniej ten związek niekoniecznie musi być liniowa”¹⁸. Za pomocą rachunku najmniejszych kwadratów autorzy otrzymali wartość dla $a = -2,93$, dla $b = 7,85$. Obliczenie tych współczynników oparto nie na budżetach rodzinnych, lecz na przeciętnych siedmiu klas zamożności. Jako znane wartości przyjęto wartość spożycia pieczywa, mąki, kaszy i grochu, otrzymaną przez wymnożenie przeciętnej wartości konsumpcji tych artykułów w 1929 r. na głowę, wynoszącej wówczas 109 zł, przez ilość ludności miejskiej (11 milionów). W rezultacie otrzymano 1,2 miliarda zł. Na tej podstawie obliczono globalną wartość konsumpcji mięsa, tłuszczów (z wyłączeniem masła) i ryb, wynoszącą 1,9 miliarda zł. Ogólną wartość konsumpcji miejskiej otrzymano ze wzoru:

$$Z = -2,93 \cdot 1,2 + 7,85 \cdot 1,9 = 11,4 \text{ miliardów zł.}$$

Po uwzględnieniu jeszcze spożycia „luksusowego”, jak samochodów itp., oszacowano ostatecznie konsumpcję miejską na 12,5 miliardów zł.

¹⁷ Ibidem, s. 27—28.

¹⁸ Ibidem, s. 20—21.

Do tak oszacowanej wielkości konsumpcji miejskiej dodano szacowaną wartość konsumpcji nierolniczej, wartość konsumpcji usług państwowych (jedynie w zakresie szkolnictwa) oraz akumulację. W saldzie wymiany towarów i usług z zagranicą wzięto pod uwagę saldo wymiany towarów (nadwyżkę importu) i saldo wymiany usług komunikacyjnych (przewozy okrętowe i kolejowe)¹⁹.

Metoda ta, jakkolwiek niezwykle pomysłowo zastosowana, dająca typowy przykład okrężnych dróg, jakimi posługiwać się trzeba przy szacunkowych pracach badawczych nad dochodem narodowym przy braku bardziej miarodajnych źródeł materiałowych, wykazuje równocześnie szereg wad. Wynikają one przede wszystkim z błędnego pojęcia dochodu, leżącego u podstaw tego szacunku. Autorzy bowiem zaliczają do dochodu narodowego zarówno wartość dóbr materialnych, jak i usług. Wprawdzie w ich obliczeniach opartych o budżety domowe wyłączono z wydatków zarówno rodzin robotniczych, jak i pracowników umysłowych podatki i ubezpieczenia, uniknięto więc przez to podwójnego zliczania pewnych elementów dochodu narodowego, błędu tego jednak nie ustrzegli się autorzy, jeśli chodzi o pozycje budżetów „inne wydatki”, obejmujące również wynagrodzenia za usługi osobiste (z wyjątkiem służby domowej) i czynsze mieszkalne. Dalej, poza amortyzacją środków produkcji, która zawsze wzbudza wątpliwości, nie uwzględniono w odpowiednim stopniu wpływu stosunków zagranicznych na dochód narodowy, ograniczając się jedynie do salda importu i eksportu towarów, bez równoczesnego zbadania stopnia wzrostu lub spadku zadłużenia za granicą lub wierzytelności w stosunku do zagranicy, oraz do salda usług komunikacyjnych, pozostawiając poza rachunkiem na przykład zyski kapitału obcego oraz zyski kapitału polskiego ulokowanego za granicą.

7. Metoda personalna, zwana też dochodową lub subiektywną, zmierza do ustalenia wielkości dochodu narodowego jako sumy dochodów indywidualnych. Metoda ta była przez długi czas jedyną metodą szacunku dochodu narodowego, szczególnie w Anglii. Materiałem statystycznym najpowszechniej w niej używanym jest przede wszystkim statystyka podatku dochodowego, dalej statystyka płac, ubezpieczeń społecznych, statystyka spółek akcyjnych i innych zrzeszeń gospodarczych, budżety państwowe itd. Do tego celu wykorzystywano między innymi również rezultaty badań ankietowych. Wa-

¹⁹ Ibidem, s. 23—32.

runkiem poprawności rezultatów uzyskanych tą metodą jest, aby materiały statystyczne, leżące u jej podstaw, dawały informacje, jaka jest suma dochodów tylko uczestników produkcji sensu largo, w znaczeniu przez nas wyżej podanym, czyli jaka jest suma tak zwanych dochodów pierwotnych, łącznie z zarobkami płynącymi z zagranicy, a więc zarówno płac, jak i zysków, dywidend i procentów, rozdzielonych i nierozdzielonych. Zatem takie materiały nie mogą zawierać danych, które prowadziłyby do podwójnego liczenia pewnych elementów dochodu narodowego przez sumowanie również dochodów, które nazwać trzeba — o ile stosuje się punkt widzenia społeczny — „pochodnymi”. Przytoczone zaś źródła statystyczne nie gwarantują nawet przybliżonej do rzeczywistości wysokości dochodu narodowego. Statystyka podatku dochodowego nie może spełniać tych warunków z wielu powodów. U podstaw wymiaru podatku dochodowego leży bowiem specyficznym do celów skarbowych przystosowane pojęcie dochodu. Pojęcie to jest — rzecz oczywista i zrozumiała — skonstruowane z punktu widzenia indywidualnego, nie pokrywającego się z pojęciem dochodu z punktu widzenia społecznego. Dalej, ustawodawstwo skarbowe przewiduje również zwolnienia z obowiązku uiszczenia podatku, o ile dochód danej osoby nie przekracza pewnego określonego ustawą skarbową minimum, tak zwanego minimum egzystencji, lub też stosuje ulgi podatkowe dla osób utrzymujących liczną rodzinę. Następną wadą materiałów statystyczno-podatkowych polega na tym, że uchwycony wymiarem dochód nie musi odpowiadać jego rzeczywistej wysokości. Może on być niższy w wypadku częstych tak zwanych defraudacji podatkowych, polegających na zupełnym uchylaniu się od płacenia podatku dochodowego lub płaceniu podatku niższego, przez podawanie fikcyjnej, mniejszej podstawy wymiaru. Zdarzyć się mogą również sytuacja odwrotne, będące rezultatem nadmiernej gorliwości aparatu fiskalnego. Wszystko to może łatwo prowadzić do błędów szacunku, gdyż zasadniczymi wadami tych materiałów jest:

- a) ich ułamkowość i niekompletność; obejmują one bowiem tylko dochody tej części ludności, która jest zobowiązana do płacenia podatków; poza tym zakresem może pozostać duża część dochodów, przez co szacunek traci niemal zupełnie na wartości;
- b) niecelowość i nieprzydatność do badań zjawisk społecznych pojęcia dochodu stosowanego przez aparat skarbowy;
- c) niepewność nawet tych danych, które statystyką podatkową zostały ujęte.

W najlepszym wypadku zatem otrzymuje się tą drogą sumę dochodów indywidualnych, a nie pożądaną sumę dochodu narodowego. Inne zaś przytoczone źródła, jak statystyka płac, spółek akcyjnych, budżety państwowe itd. mogą dostarczyć tylko materiałów fragmentarycznych, obejmujących również dochody z usług osobistych lub usług aparatu państwowego i przez to tym więcej zaciemniających obraz rzeczywistej wielkości dochodu narodowego.

Wszystkie te wady metody personalnej były prawdopodobnie też przyczyną, że obliczeń wysokości dochodu narodowego Polski za rok 1956 oraz wstępnego szacunku jego wielkości za rok 1957 dokonano u nas metodą produkcyjną i metodą wydatkową. Opracowanie Głównego Urzędu Statystycznego przedstawia w szeregu tablicach najpierw tak zwany dochód narodowy wytworzony w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej, a następnie tak zwany dochód narodowy podzielony na spożycie indywidualne i zbiorowe oraz akumulację²⁰.

²⁰ *Dochód narodowy Polski 1956*, op. cit.